

**Ks. MICHAŁ SZAWAN**

redaktor wydania

Nasze społeczeństwo coraz bardziej się starzeje. Każdego roku zwiększa się procent ludzi starszych i w podeszłym wieku. Wśród chorób, które coraz częściej dotyczą tę grupę społeczną, są różnego typu zaniki pamięci. Od ponad pięciu lat na terenie naszej diecezji w Koprzywnicy działa Stowarzyszenie na rzecz Osób z Choro­bą Alzheimera. W wyniku jego starań otwarto Zakład Opiekuńczo-Lecznicy dla osób z zaburzeniami pamięci. O działalności Zakładu i o samym Stowarzyszeniu na stronie IV i V bieżącego numeru. ■

ZA TYDZIEŃ

- O tym, czy telefon i Internet mogą złagodzić tęsknotę za bliską osobą, przebywającą długi czas za granicą
- O PACYFIKACJI BOROWA dokonanej przez hitlerowców i Ukraińców z SS Galizien

W święto Ofiarowania Pańskiego w sandomierskiej katedrze zgromadzili się członkowie zakonów i zgromadzeń zakonnych z terenu naszej diecezji, aby świętować XII Światowy Dzień Życia Konsekrowanego.

Wspólne spotkanie rozpoczęło się referatem na temat „Nadzieja osób konsekrowanych”, wygłoszonym przez ks. prof. Kazimierza Skawińskiego, ojca duchownego sandomierskich sióstr klarysek. Następnie zebrani uczestnicy wzięli udział w Mszy św. koncelebrowanej, której przewodniczył bp Marian Zimałek.

– Przybywacie kolejny raz do sandomierskiej katedry na zaproszenie biskupa, aby na nowo przeżyć tajemnicę Ofiarowania Pańskiego, w które wpisane jest również wasze ofiarowanie – powiedział do zgromadzonych biskup w wygłoszonej homilii. – Ponawiając w dniu dzisiejszym śluby, powracacie do źródła, z którego bierze początek wasza droga



Ks. MICHAŁ SZAWAN

życia. Chcecie ciągle odnawiać w sobie ducha ofiary, aby głębiej żyć tajemnicą ofiarowanego i ofiarującego Jezusa – podkreślił. Sam akt odnowienia ślubów zakonnych, czyli życia w czystości, posłuszeństwie i ubóstwie miał miejsce po homilii. Obrzędowi temu przewodniczyła s. Czesława Wróbel ze Zgromadzenia Sióstr Córki św. Franciszka, która w tym roku przeżywać będzie jubileusz 60-lecia profesji

Przedstawiciele zakonów i zgromadzeń zakonnych składają na ręce biskupa zapalone świece

zakonnej. Po tym obrzędzie przedstawiciele zakonów i zgromadzeń zakonnych, w symbolicznym geście złożenia zapalonych świec na ręce biskupa, wyrazili swoje całkowite oddanie w służbie Panu Bogu i Kościołowi lokalnemu.

Wspólne świętowanie zakonów było tradycyjną agapą przygotowaną przez siostry zakonne w Domu Katolickim.

Ks. MICHAŁ SZAWAN

NIE POTRZEBA LITOŚCI



Erich M. Remarque przełał na papier bardzo bolesną dla wielu z nas prawdę, że „litość nie jest cierpieniem. Litość jest skrytym zadowoleniem z cierpienia innych. Uczuciem ulgi, że to nie nas spotyka ani kogoś nam drogiego”. Ta litość okazywana obcym nic nas nie kosztuje, może kilka banalnych słów. Światowy Dzień Chorego, który będziemy obchodzić 11 lutego, jest budzikiem, który ma nam uświadomić, że choroba może w każdej chwili dotknąć także nas lub naszych bliskich.

Siostry szarytki ze zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo opiekują się chorymi na Oddziale Paliatywno-Hospicyjnym w sandomierskim szpitalu

Nauczmy się więc niesienia ulgi cierpiącym, może niekoniecznie od razu tak jak to czynią np. siostry szarytki w sandomierskim szpitalu, wystarczy uśmiech, dobre słowo. **MW**

Wichura uszkodziła dach

ZAWICHOST. Wichura, która dotknęła nasz region w ostatnich dniach stycznia, uszkodziła dach na gotyckim kościele św. Jana Chrzyciela. Część pokrycia dachówkowego bar-

dzo stromego dachu po stronie południowo-zachodniej została zerwana. Proboszcz parafii i rektor kościoła podjęli działania w celu zabezpieczenia kościoła i naprawy szkód.

Rekolekcje z biskupem

RADOMYŚL NAD SANEM. Od 25 do 27 stycznia br. w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Radomyślu o. Jan Mikrut CSSR przeprowadził rekolekcje dla animato-

rów i członków Wspólnoty dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa. Podczas rekolekcji wspólnie z grupą przebywał, modlił się oraz wygłosił słowo Boże bp Edward Frankowski.



W rekolekcjach wzięło udział 44 członków wspólnoty

Poświęcenie hali

TARNOBRZEG. Uroczystość poświęcenia hali sportowej przy ZS Ponadgimnazjalnych nr 1 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego odbyła się 30 stycznia br. Rozpoczęła się w kościele św. Barbary Mszą św., sprawowaną przez bp. Andrzeja Dziegę. Na uroczystość przybyli poseł Krystyna Skowrońska, marszałek woj. podkarpackiego Zygmunt Cholewiński, kurator podkarpacki Jerzy Cypriś oraz przedstawiciele lokalnych władz samorządowych. Goście życzyli, by hala służyła nie tylko szkole, która ma ponadstuletnie tradycje, ale także społeczności miasta i regionu.



Gości przywitał dyrektor szkoły Tadeusz Nowak

Wielkie granie i śpiewanie

STASZÓW. Już po raz dziewiętnasty parafia św. Barbary wraz z Urzędem Miasta, Starostwem Powiatowym, Domem Kultury oraz Ośrodkiem Sportu i Rekreacji zorganizowały Rejonowy

Przegląd Kolęd i Pastoralek. W hali widowiskowo-sportowej OSiR wystąpiły orkiestry, chóry, zespoły wokalne i soliści ze Staszowa, Nowej Dęby, Sulisławic, Kurozwęk, Sichowa, Czajkowa i Bogorii.

Ferie w Radomyślu



Ministranci ze swymi dyplomami

RADOMYŚL NAD SANEM. W Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym zostały zorganizowane dla województw podkarpackiego i lubelskiego trzy turnusy rekolekcyjne dla ministrantów, lektorów i scholi. Były

to spotkania pięciodniowe, na których najmłodszy chłopcy zdobywali posługę ministranta wody, gimnazjaliści szlifowali swój warsztat lektorski, a dziewczęta uczyły się nowych pieśni. Łącznie przybyło 66 osób.

Harcerskie zimowisko w Chęcinach

STASZÓW. 60 harcerzy z Komendy Hufca ZHP im. T. Kościuszki w Staszowie spędziło ferie zimowe w Chęcinach. Uczestnicy Harcerskiego Zimowiska Profilaktycznego, oprócz zwiedzania okolicy, poznawali tajniki terenoznawstwa, zdobywali wiedzę harcerską oraz wzięli udział w zajęciach profilaktycznych. Instruktorzy zapoznawali harcerzy ze szkodliwością używek oraz uczyli ich sztuki odmawiania.



Harcerze z Komendy Hufca ZHP w Staszowie wrócili zadowoleni z ferii

Atrakcji nie zabrakło

JEŻOWE. Szkoła Podstawowa w Jeżowie Centrum także i w tym roku nie zapomniała o zorganizowaniu ferii dla dzieci. Zajęciom przyświecało hasło „Baw się zdrowo, bezpiecznie i kolorowo”. Nie zabrakło zabaw, konkursów, gier, zajęć plastycznych i komputerowych oraz, jak przystało na szkołę promującą zdrowie, zajęć ruchowych i sportowych. Wiele radości dostarczyła dzieciom zabawa karnawałowa zorganizowana pod hasłem „Bal z owocami i warzywami”, która była okazją do propagowania zdrowego odży-

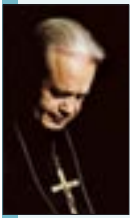
wiania się. Na sali tańczyły więc cytrynki, truskawki, marchewki, pomidorki i inni owocowi i warzywni przebrania.

Na balu furorę robiły truskawki i winogrona



Ku istocie rzeczy

DROGA DO WOLNOŚCI



Popielcowe wezwanie do pokuty i nawrócenia dotknęło wielu z nas niezwykłą mocą. Jeśli nie przemówiły słowa Chrystusa, to przemówił popiół. Dwa tysiące lat temu Chrystus stał przed ludźmi, ale i dziś też staje w poprzek i woła: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Sypany na pochylone głowy popiół jeszcze raz zawyrokował o znikomości wszystkiego, co stworzone i doczesne, ale także przypomniał nieprzemijalność tego, co zmartwychwstaje z Chrystusem. Popiół jest z palm zeszłorocznych, zwycięskich. Ten gest rozpoczynający Wielki Post przypominał, że zaczął się znowu trwający kilka tygodni wielkanocny czas pokuty. Dla wielu na nowo została otwarta droga do chrześcijańskiej wolności. Idącym bez celu, tym, którzy zagubili sens istnienia, pomieszało dobro ze złem, doświadczyli gorzkości grzechu i ciężaru winy, Kościół jeszcze raz proponuje: zacznijcie od nowa. I wie o tym każde dziecko wychowane w atmosferze chrześcijańskiej: kto chce zacząć od nowa, ten musi wyrzec się starego. „Starym” jest grzech, „nowym” jest łaska. Wyrzec się – to najpierw dokonanie wyboru i podjęcie decyzję. Popatrzeć Chrystusowi w oczy i powiedzieć: wierzę, ufam, miłuję. Tak. Może nie skojarzyliśmy sobie tego dość wyraźnie, że pokuta, do której wzywa nas Kościół w Wielkim Poście, jest wyznaniem naszej wiary wyrażającej pełną ufności miłość wobec Chrystusa jako Syna Bożego. Wolę Boga pełni bowiem tylko ten, kto wierzy, kto ufa Bogu i kto Boga miłuje. Tym samym tylko ten człowiek wolny jest od szatana i jego propozycji, a także wolny jest siebie samego.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Nowy dom dla pogorzalców stanął w ciągu miesiąca

Sąsiedzka solidarność

21 listopada zeszłego roku w nocy dom Krystyny Penc, mieszkanki Bielin w gminie Ulanów, stanął w płomieniach. Dzięki pomocy sąsiadów już w lipcu poszkodowani zamieszkają w nowym.

W budynku znajdowało się wtedy dziesięć osób. W płomieniach zginął 76-letni brat właścicielki domu Zbigniew Różański. Cała rodzina została bez dachu nad głową i bez środków do życia. Z pomocą od razu ruszyły władze gminy; w sprawę osobiście zaangażował się burmistrz Andrzej Bąk. Szybko zareagował także Ośrodek Pomocy Społecznej w Ulanowie. Poszkodowanym na początek dostarczono żywność, leki i ubrania. Towarzystwo Przyjaciół Wsi Bieliniec, któremu



ANDRZEJ CAPIGA

przewodniczy Waclaw Piędel, widząc determinację rodziny, która koniecznie chciała odbudować dom, zdecydowało się pomóc. Już dosłownie trzy dni po tragedii ruszyły wykopy pod fundamenty. Towarzystwo zorganizowało na ten cel zbiórkę pieniędzy w Ulanowie, Bielinach, Bukowinie i Wólce Bielińskiej. Na specjalne konto wpływają ofiary z

Wacław Piędel na tle nowego domu

całej Polski. Z pomocą pospieszyli miejscowi murarze, zbrojarze i cieśle. Tym sposobem nowy dom, w surowym stanie, stanął w ciągu miesiąca!!! Marzeniem rodziny jest wprowadzenie się do niego już w lipcu tego roku.

– Zgromadziliśmy już – mówi Wacław Piędel – wszystkie okna, styropian na ocieplenie podłóg, piec i grzejniki, płytki ceramiczne i panele. Doprowadzona jest woda. Jeżeli pogoda pozwoli, wkrótce będą wykonywane pierwsze wylewki i instalacja elektryczna. Na dokończenie prac potrzeba jeszcze około 20–30 tys. złotych.

AC

Pieniądze na pogorzalców można wpłacać na konto: Bank Spółdzielczy w Ulanowie, nr 98 9430 1032 4000 1645 2000 0004.

Konkatedra tematem pracy magisterskiej

Nagrodzona historia kościoła

Roman Niwierski ze Stalowej Woli na przykładzie kościoła Matki Bożej Królowej Polski napisał pracę magisterską o budownictwie sakralnym w okresie rządów komunistów.

Praca została wyróżniona na konkursie Instytutu Pamięci Narodowej.

To duży sukces tego 35-letniego historyka, który ukończył studia na Uniwersytecie Rzeszowskim w Instytucie Historii na Wydziale Socjologiczno-Historycznym i teraz doktoryzuje się na tej uczelni. Uczy historii w Zespole Szkół nr 3.

Budowę kościoła Matki Bożej Królowej Polski poznał z dokumentów. Jest za młody, żeby znać ją z własnych doświadczeń.

– Ten kościół był solą w oku władzy. Budowany był w miejsce przy głównej drodze i, po wstrzymaniu budowy przez władze, przez wiele lat sterczące kikuty żelbetonowych elementów zwracały uwagę wszystkich, któ-

rzy tamtędy przejeżdżali – powiedział młody naukowiec.

Praca poświęca sporo miejsca ówczesnemu proboszczowi parafii ks. Władysławowi Janowskiemu, który otoczony był współpracownikami Służby Bezpieczeństwa. SB rozsiewało nawet szkalujące plotki na jego temat.

– To, co mnie szczególnie zaskoczyło przy zbieraniu materiałów, to właśnie to, że w otocze-

niu księdza było tylu donosicieli i agentów. Zdecydował się nawet na taki krok, że rozwiązał komitet budowy i powołał nowy, z zaufanych ludzi, a do pracy wynajął pracowników z rodzinnego Domaradza – przyznaje Roman Niwierski. Była także spora grupa osób, która broniła kościoła. – Ci ludzie ponosili nawet ofiary, bo władza utrudniała im życie – mówi historyk.

Budowę świątyni udało się dokończyć podczas tak zwanej odwilży gierkowskiej. W tym roku ta niezwykła świątynia, poświęcona przez przyszłego papieża Jana Pawła II i podniesiona przez niego do godności bazyliki konkatedralnej, obchodzi jubileusz pięćdziesięciolecia rozpoczęcia budowy. To dobra okazja do wydania nagrodzonej pracy dyplomowej. Być może zainteresuje się tym i parafia, i miasto.

RD

Roman Niwierski z wyróżnieniem, jakie otrzymał za pracę magisterską od Instytutu Pamięci Narodowej



ZDZIŚLAW SUROWANIEC

Anna przychodzi na zajęcia z psem. Pensjonariusze głoszą zwierzę, cheszą, wydają polecenia. **Aktywność i ruch są ich sposobem walki z chorobą.**

tekst i zdjęcia
KS. MICHAŁ SZAWAN

W 2002 r. w Koprzywnicy rozpoczęło działalność, jedyne w województwie świętokrzyskim, Stowarzyszenie na rzecz Osób z Chorobą Alzheimera. W wyniku jego starań powstał Zakład Opiekuńczo-Leczniczy dla osób z zaburzeniami pamięci, w tym z chorobą Alzheimera.

– Początki naszej działalności były bardzo trudne, gdyż w naszym społeczeństwie istnieje ciągle niska świadomość konieczności walki z tą chorobą i jej wczesnej profilaktyki – wyjaśnia kierownik zakładu Lucyna Majkowska, która wraz ze swoim mężem była jednym z głównych inicjatorów powstania stowarzyszenia.

Inicjatywa uzyskała wsparcie społeczności lokalnej: Rada Miasta i Gminy przekazała na rzecz działalności stowarzyszenia budynek w stanie surowym, który po wykończeniu stał się Zakładem Opiekuńczo-Leczniczym. W ten sposób udało się zagospodarować miejsce, które od ponad dziesięciu lat było puste, stworzyć miejsce pracy i przede wszystkim otoczyć opieką ludzi chorych.

Od otwarcia zakładu, które miało miejsce 7 kwietnia 2003 r. do chwili obecnej przebywało w nim ponad 140 osób z chorobą Alzheimera i innego typu zaburzeniami pamięci. Obecnie przebywa w nim 30 osób, natomiast w hospicjum domowym, stanowiącym część zakładu, opieką medyczną objętych jest 20 innych pacjentów dotkniętych nowotworami i chorobami przewlekłymi.

Konieczność profilaktyki

– Do naszego zakładu trafiają pacjenci w różnym stadium choroby – mówi pani Lucyna. – Na ogół są to osoby, które mają głębokie zaburzenia pamięci. Większości z nich udało się uniknąć, gdyby w porę podjęto odpowiednią profilaktykę. W

Pacjenci zakładu podczas dogoterapii

Na terapii zajęciowej pacjenci wykonują różne przedmioty. Wśród nich jest także lądek



tym celu przyjęliśmy specjalny program, o nazwie „Program profilaktyki i wczesnego wykrywania zaburzeń pamięci”.

Ważne, aby wówczas, kiedy pojawiają się symptomy utraty pamięci, podjąć odpowiednie kroki w celu jej ćwiczenia. Niestety, takie działanie jest często zaniedbywane i lekceważone z różnych przyczyn. Ponadto tego typu choroby to dzisiaj ciągle temat niewygodny. Cza-

stają osoby po 60. roku życia, ale zdarzają się także przypadki wcześniejsze, nawet około 50. roku życia – mówi Marek Majkowski, lekarz sprawujący nadzór nad chorymi i zarazem prezes stowarzyszenia. – Warto podkreślić, że przyczyn genetycznych tych zaburzeń jest niewiele, natomiast najwięcej jest sporadycznych zachorowań. Dotyczy one zwłaszcza kobiet – dodaje.

Profesjonalna opieka

Zakład w Koprzywnicy prowadzi opiekę czasową i długoterminową nad chorymi, która sprawowana jest całą dobą. Średni czas pobytu wynosi pół roku.

– Po tym okresie oddajemy pacjenta rodzinie. W ten sposób najbliżsi nie czują się zwolnieni z opieki nad chorym. Są jednak przypadki, że nie możemy przekazać pacjenta, ponieważ nie ma się nim kto zająć, bądź też jego stan na to nie pozwala. Wtedy pozostaje on u nas tyle, ile potrzeba – mówi Lucyna Majkowska.

Pacjent pokrywa jedynie koszty hotelowe i żywienia, które nie mogą przekroczyć 70 proc. jego emerytury lub renty. Świadczenia medyczne natomiast są refundowane przez NFZ. Kolejną zaletą jest per-

sami rodziny osób dotkniętych utratą pamięci wstydzą się do tego przyznać. Dotyczy to przede wszystkim społeczności lokalnych – wyjaśnia. Obecnie na świecie żyje 18 milionów ludzi z różnego typu zespołami otępiennymi.

– Większość zachorowań do-



w Koprzywnicy

amieć

sonel, wśród którego widać dobre zgranie i da się odczuć rodzinną atmosferę.

– W naszym zakładzie pracuje 7 pielęgniarek, 5 opiekunek, 2 rehabilitantki i jedna terapeutka zajęciowa. Jest także personel wspomagający. Zaletą naszych pracowników jest młody wiek, duża aktywność i ciągle podnoszenie kwalifikacji. Najważniejszym jednak zadaniem dla nas wszystkich jest poczucie spełnionego obowiązku, co wyraża się w trwaniu do końca przy pacjencie – wyjaśnia kierownik zakładu.

Terapia z psem

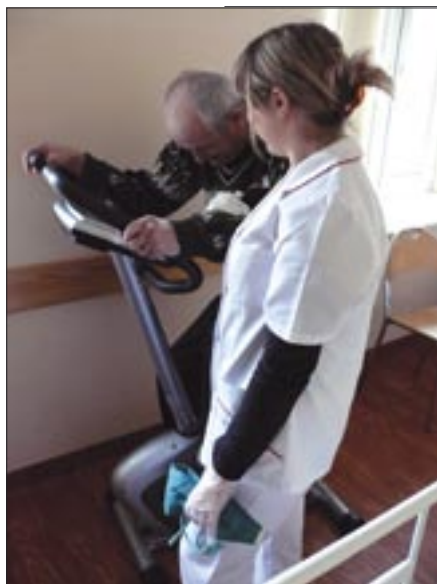
Anna Żurek pracuje w zakładzie od trzech lat. Zanim podjęła w nim pracę na stałe, odbyła praktykę i staż. Prowadzi terapię zajęciową. Raz, bądź dwa razy w tygodniu przychodzi na zajęcia nie sama, lecz w towarzystwie... psa.

Lee – rasy golden retriever – jest już dobrze znany pacjentom.

– Dogoterapia to swego rodzaju spontaniczna zabawa z psem, która wnosi uśmiech i radość w życie pacjentów. Podczas takiego kontaktu chorzy przyzwyczajają się do niego, głaszczą, czeszą, wydają polecenia. Poddaje to także temat do rozmowy z nimi, a także stymuluje ruchy i aktywność, co w przypadku tego typu chorób jest bardzo ważne – wyjaśnia Anna Żurek.

Obok tej formy pracy z chorymi stosuje się muzykoterapię,

W zakładzie prowadzone są zajęcia rehabilitacyjne, w tym jazda na rowerze



wyklejanie czy rysowanie. W sali przeznaczonej do terapii zaskakuje liczbą i starannością przedmiotów wykonanych przez pacjentów przy pomocy personelu.

– Prowadzimy także wśród chorych zajęcia rehabilitacyjne, zabiegi hydromasażu i ćwiczenia samowspomagane – wyjaśnia Anna Jarosz, od 2 lat pracująca w zakładzie jako rehabilitantka. Pacjenci otoczeni są również opieką duchową, którą sprawują księża z parafii św. Floriana. Raz w miesiącu, w powstałej w zakładzie kaplicy, odprawiana jest Msza św., a w razie potrzeby udzielane inne sakramenty św.

Będzie też basen

W zakładzie nie ma jeszcze sali rehabilitacyjnej z prawdziwego zdarzenia. Będzie się mieścić w dobudowywanej części, która zostanie oddana w najbliższym czasie. Powstaną w niej ponadto gabinety fizjoterapii, a także Centrum Informacji Alzheimerowskiej. Warty odnotowania jest fakt, że z tej nowej części będzie mogła korzystać także społeczność lokalna oraz uczestnicy turnusów rehabilitacyjnych. Pod tym kątem planowana jest również budowa basenu rekreacyjno-rehabilitacyjnego, który będzie służył nie tylko pacjentom, ale także dzieciom i młodzieży z Koprzywnicy i pobliskich miejscowości.

– Projekt basenu jest już gotowy. Wszystko teraz zależy od tego, czy uda się zdobyć potrzebne środki na jego budowę – wyjaśnia Marek Majkowski.

Ważnym wydarzeniem będzie Ogólnopolskie Spotkanie Stowarzyszeń na rzecz Osób z Chorobą Alzheimer, planowane na 13, 14 i 15 czerwca br., które odbędzie się właśnie w Koprzywnicy. Będzie to kolejny etap prężnej działalności koprzywnickiego stowarzyszenia na rzecz pomocy osobom z zaburzeniami pamięci, a także osobom niepełnosprawnym.

Anna Żurek prowadzi terapię zajęciową, dogoterapię i opiekuje się psem Lee



Powyżej od góry:

Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Koprzywnicy

Dobudowywana część zakładu, w której będzie się mieścić m.in. sala rehabilitacyjna

SZEROKA DZIAŁALNOŚĆ

Otwarcie Zakładu było jednym z głównych celów stowarzyszenia. Jednakże nasza działalność jest o wiele szersza: staramy się pomagać rodzinom i opiekunom osób chorych przez tworzenie grup wsparcia i kształtowanie umiejętności opieki nad chorymi z zaburzeniami pamięci. W tym celu rozpoczęliśmy współpracę z Państwowym Funduszem Rehabilitacyjnym Osób Niepełnosprawnych i uczestniczymy w Programie „Partner”. Ponadto pozyskujemy środki finansowe na działalność bieżącą, wymieniamy doświadczenia z innymi stowarzyszeniami działającymi na terenie kraju i poza jego granicami w celu doskonalenia opieki nad chorymi. Chcemy także przyczynić się do promocji naszego regionu. W Stowarzyszeniu działa obecnie 20 osób, głównie z Koprzywnicy. Raz do roku odbywa się walne zebranie, a główne decyzje podejmuje sześcioposobowy zarząd. O naszej działalności informujemy w biuletynie wydawanym przez Stowarzyszenie pt. „Pomocna dłoń”.

MAREK MAJKOWSKI

lekarz, prezes Stowarzyszenia



Studentem może każdy być

Zyją pełnią życia

Rozmowa z dr Małgorzatą Makowską, kierownikiem naukowym Sandomierskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

JOANNA SARWA: *Na stronie internetowej WSHP poświęconej Uniwersytetowi Trzeciego Wieku przywołane są słowa: „Niezależnie od poziomu osiągnięć zawodowych czy pozycji społecznej docieramy na drodze życia do przystanku z napisem „emerytura” lub „renta”. Dla jednych oznacza to granicę, za którą jest tylko gorzka, nuda, stagnacja i samotność, dla innych to wyczekiwany czas niezależności, kiedy to możemy poznawać nieodkryte dotąd możliwości, rozwijać zainteresowania i pasje, realizować to, na co brakło czasu w okresie życia zawodowego”. W której grupie mieszczą się studenci Sandomierskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku?*

MAŁGORZATA MAKOWSKA: – Zdecydowanie w tej drugiej! Nasi studenci to osoby o ogromnej energii, którą chcieliby jakoś spożytkować. To ludzie otwarci na świat, najczęściej wykonujący zawody związane z przebywaniem wśród ludzi, więc po przejściu na emeryturę trudno im się zamknąć nagle w domu. Chcą się spotykać, rozmawiać. Tu mają taką możliwość.

Ilu macie studentów?



JOANNA SARWA

– Studentów jest ponad sto trzydzieścioro, a wciąż rozdaje nowe kwestionariusze! Nasz uniwersytet się rozbudowuje – mimo iż w założeniu miał skupiać osoby z Sandomierza, to są u nas studenci z Koprzywnicy, Samborca – z samego Tarnobrzega mamy już ponad dwadzieścia osób!

Dwa lata temu studenci wybrali Panią na swojego kierownika naukowego...

– Rzeczywiście, i pełnię tę funkcję z prawdziwą przyjemnością. SUTW działa już trzynaste lat. Ja jestem z nim związana od dwunastu. Byłam jednym z pierwszych jego wykładowców. Zaczęłam zaraz po studiach, jako młody asystent na WSHP. Do dziś pamiętam swój pierwszy wykład, bo trudno mi było – dwudziestokilkuletniej osobie – stanąć

przed tak szacownym gronem, tym bardziej że zobaczyłam w nim swoich – już emerytowanych – nauczycieli ze szkoły podstawowej. Zajęcia jednak okazały się tak miłe, że pozostałam z nimi na stałe.

Jaka jest pani rola?

– Staram się zapewnić ciekawe wykłady, zapraszać interesujących wykładowców. Jestem im bardzo wdzięczna, bo SUTW jest instytucją non profit, więc wszyscy poświęcają swój czas z dobrej woli. Wykłady cieszą się dużą popularnością. Są bardzo różnorodne – od humanistycznych, poprzez przyrodnicze, medyczne, filozoficzne, aż po pedagogiczne. Są też projekcje filmów, po których odbywają się dyskusje. Czasem słuchamy koncertu, a potem dzie-

limy się wrażeniami... Nasi słuchacze uczestniczą też w konferencjach naukowych oraz odczytach. Ja nie tylko zajmuję się organizacją zajęć, ale także sama z przyjemnością je prowadzę – nie dotyczą jednak tylko biologii, staram się przekazać studentom informacje związane z moim hobby – mówiliśmy np. o sztucznej inteligencji, czy można poprawić sobie pamięć albo jak należy wychowywać dzieci, żeby były optymistami. Wiele tematów dotyczy muzyki w życiu człowieka, np. czy wpływa ona na fizjologię, pamięć czy zdrowie. Na takie wykłady studenci bardzo chętnie przychodzą.

Czy są spotkania o charakterze innym niż naukowy?

– Oczywiście, spotkania na mikołajki, Boże Narodzenie, przed Wielkanocą. Przy okazji tych spotkań studenci prezentują swoją twórczość, bo wielu z nich pisze, ma na koncie publikacje. Zawsze na koniec roku jest też uroczyste spotkanie, kiedy każdy otrzymuje wpis i zaliczenie. To ogromne przeżycie dla słuchaczy. Ponadto studenci spotykają się poza zajęciami. Są wyjazdy, ogniska – to świadczy o ich wielkiej potrzebie spotykania się i rozmawiania. Nasi studenci to wspaniali ludzie – podziwiam ich i każdemu życzę takiego „trzeciego wieku”. I oczywiście zapraszam do nas wszystkie zainteresowane osoby. ■

Zaproszenie

Święto patronów Europy

W święto patronów Europy świętych Cyryla i Metodego 14 lutego bieżącego roku odbędzie się w Sandomierzu już III Spotkanie Cyrylometodiańskie z udziałem gości z Czech, Słowacji, Ukrainy, Węgier i Polski.

Wśród prelegentów Spotkania znajdują się przewodniczący Konferencji Episkopatów Czech i Słowacji. Tegoroczne spotkanie będzie przebiegać pod hasłem „W duchu świętych Cyryla i Metodego”. W ramach spotkania odbędzie się sesja naukowa zatytułowana „Ku

nowemu społeczeństwu. Kościół dla Europy Środkowo-Wschodniej”, która rozpocznie się o godzinie 10.00 w Domu Katolickim przy ul. Mariackiej, zaś o godzinie 12.15 w sandomierskiej bazylice katedralnej będzie sprawowana uroczysta Liturgia eucharystycz-

na o chrześcijańską jedność i duchową siłę narodów Europy. Międzynarodowe Spotkanie uświetnią chóry z ukraińskiego Łucka i Sandomierza.

KS. DR ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ
koordynator spotkania



Posadzone sosny wzdłuż ulicy Ofiar Katynia

Miasto kwitnącej sosny

Przybywa sosen

Budowę Stalowej Woli rozpoczęto od ścinania sosen. Huta i miasto wyrosły w lesie. Po siedemdziesięciu latach nadszedł czas... na sadzenie sosen.

W Stalowej Woli jest na ulicach jeszcze sporo tych drzew iglastych. Pozostały po Puszczy Sandomierskiej, której mia-

sto wydarło kawał ziemi. Sosny wśród bloków to niezwykle widok dla osób tu przejeżdżających. Należą do pejzażu miasta, które nazywane bywa także miastem kwitnącej sosny. A jednak sosen jest coraz mniej.

Na propozycję prezydenta Andrzeja Szlęzaka przystąpiono w Stalowej Woli do sadzenia sosen. **RD**

INTENCJE RÓŻAŃCOWE

10 lutego – I niedziela Wielkiego Postu

Módlmy się, aby Wielki Post był dla nas wszystkich czasem nauki, jak szukać i cenić prawdziwe wartości.

11 lutego – Matki Bożej z Lourdes

Módlmy się, aby chorzy złożyli dar własnego cierpienia w łączności z cierpiącym Chrystusem za zbawienie świata.

12 lutego

Módlmy się w intencji katechetów i nauczycieli, aby uczyli dzieci i młodzież poszukiwać prawdy i jej służyć.

13 lutego

Módlmy się, aby Jasnogórska Matka Boża, podążając przez parafie naszej diecezji, wypraszała u Boga łaskę nawrócenia i umocnienie dla tych, których miłość do Boga słabnie.

skę nawrócenia i umocnienie dla tych, których miłość do Boga słabnie.

14 lutego

Módlmy się w intencji duszpasterzy naszej diecezji, aby przez gorliwe przygotowanie wiernych do peregrynacji Jasnogórskiej Matki Bożej umacniali dziedzictwo wiary.

15 lutego

Módlmy się, aby na naszej drodze krzyżowej była zawsze obecna Jasnogórska Matka Boża.

16 lutego

„Kim jest Bóg i kim my jesteśmy” – pyta Benedykt XVI. Módlmy się, aby wszyscy odpowiedzieli na te fundamentalne pytania i stosownie do udzielonej odpowiedzi prowadzili życie.



KOMENTARZ TYGODNIA

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Inna pamięć

W drugiej połowie lat 80. profesor Jan Błoński z Uniwersytetu Jagiellońskiego opublikował w „Tygodniku Powszechnym” głośny artykuł pod wiele mówiącym tytułem „Biedni Polacy patrzą na getto”. Profesor analizował w nim, na przykładzie wiersza Czesława Miłosza „Campo di Fiori”, stosunek Polaków do Holocaustu. Kilka lat później powiedział, że wiersz Miłosza „to jest pierwsza reakcja polskiej literatury na Holocaust, na Powstanie w getcie warszawskim. Powstanie uprzytomniło ludziom, że celem Niemców jest zupełne, totalne wyniszczenie Żydów. Ten wiersz jest i pod tym względem niezwykle, że jest jedną z nielicznych reakcji polskiej literatury na to straszne wydarzenie. Osnuty został na kontraście pomiędzy karuzelą, na której ludzie bawili się pod murem getta, i oblężeniem getta, toczącymi się za murem walkami. Zbudowany na tym kontraście wiersz mówi także o samotności wszystkich ginących, wraca do Giordana Bruna spalonego na stosie”.

Esaj prof. Błońskiego wzbudził wiele burzliwych dyskusji, które – z oczywistej przyczyny, jakim była reżimowa cenzura – miały charakter bardziej prywatny niż publiczny. Taka debata odbyła się także w gościnnym stalowowolskim domu emerytowanej nauczycielki historii, śp. profesor Zofii Konarskiej. Przez wiele lat pani Zofia raz w miesiącu zapraszała na kolacje i długie rozmowy swoich przyjaciół z Liceum Ogólnokształcącego oraz Liceum Medycznego. Miałem szczęście być stałym uczestnikiem tych spotkań, jako młody miłośnik historii i przyjaciel domu sędziwej nauczycielki, której błyskotliwie trafne opinie o ówczesnej rzeczywistości zapamiętałem na całe życie.

Właśnie podczas jednej z wtorkowych kolacji u pani Zofii Konarskiej esej Jana Błońskiego stał się głównym tematem gorącej dyskusji. Jak pamiętam, byłem wstrząśnięty konkluzjami naukowca, niemal w pełni się z nimi zgadzając. A przecież pisał o reakcjach Polaków na zagładę Żydów bez sympatii, przypominając dość powszechną obojętność naszego społeczeństwa na tę niewyobrażalną tragedię. Moje płomienne wystąpienie w obronie wiersza Miłosza i analizy Błońskiego, doprowadziło do szczególnej reakcji jednego ze znanych stalowowolskich polonistów, człowieka niezwyklej kultury i wiedzy, który zresztą osobiście dobrze znał Błońskiego, a także dziennikarzy „Tygodnika Powszechnego”, w którym – w okresie studiów – pracował jako korektor.

Historią, która opowiedział, była przejmująca. Sam pochodził z podreszowskiej miejscowości, do której po latach wojennej tułaczki wrócił w dwudziestolecie międzywojennym jego bliski krewny. Przywiózł ze sobą niewielki majątek, który pozwolił mu otworzyć tzw. skład kolonialny. Zmowa miejscowych żydowskich kupców doprowadziła do błyskawicznej plajty sklepu, a jego właściciela do tragicznej śmierci.

Pamiętam, że wychodziliśmy ze spotkania u prof. Konarskiej w kompletnej ciszy...

PANORAMA PARAFII

pw. św. Jana Chrzciciela w Grzegorzowicach

U początków chrześcijaństwa

Kościół w Grzegorzowicach to jedna z najstarszych świątyń w Polsce.

Romańska rotunda, która służy dzisiaj jako prezbiterium, ma tradycję dłuższą niż sanktuarium na Świętym Krzyżu.

Fundację kościoła pw. św. Jana Chrzciciela przypisuje się rycerzowi Nawojowi herbu Topór przed rokiem 1334. Jego najstarszą część stanowi romańska rotunda, która w początkach chrześcijaństwa służyła jako kaplica chrzcielna. Jej podobieństwo do budowli sakralnych z terenu Słowacji, a także do rotundy św. Feliksa i Adaukta na Wawelu z przełomu X i XI wieku wskazują, że została ona wzniesiona wcześniej niż klasztor na Świętym Krzyżu.

– Nie wszyscy badacze dziejów zgadzają się z tą teorią, gdyż przeprowadzone badania archeologiczne nie wskazały dokładnej daty pochodzenia rotundy – wyjaśnia ks. Zbigniew Kuras, proboszcz parafii. – Faktem jest, że Grzegorzowice były pierwszym w regionie miejscem, w którym organizowano liturgię chrztu i najprawdopodobniej stanowiły bazę dla benedyktynów, którzy stąd budowali klasztor na Łyscu – dodaje.

W XVII wieku do rotundy została dobudowana prostokątna nawa główna. Wnętrze tej niewielkiej świątyni kryje

w sobie wiele zabytków. Na liście ustalonej przez konserwatorów figurują aż 22 pozycje. Do najcenniejszych przedmiotów należą wykonane z tutejszego piaskowca chrzcielnica i kropielnica, których pochodzenie datuje się na II połowę XIV w.

W trosce o świątynię

Ksiądz Zbigniew jest zauroczony świątynią i jej wielowiekową historią. Mówiąc o swoich najbliższych planach, na pierwszym miejscu wymienia odnowę i renowację kościoła. – Będzie to duża inwestycja, jeśli się uda pozyskać środki do tego potrzebne – wyjaśnia. – W pierwszej kolejności planowane jest odnowienie więźby dachowej i drewnianej pował. Koniczna jest także wymiana posadzki, która stylem nie pasuje zupełnie do zabytkowego wnętrza – dodaje. Środki na ten cel chciałby uzyskać przede wszystkim z funduszy unijnych przeznaczonych na ochronę zabytków i dziedzictwa narodowego.

Przy wsparciu COR-u

Mimo że parafia jest niewielką wspólnotą (liczy około 1200 mieszkańców), księdzu proboszczowi udaje się skupić przy kościele sporą grupę dzieci i młodzieży. Od roku 1995 ks. Zbigniew prowadzi Klub Kolarski COR, który założył jeszcze jako wikariusz



KS. MICHAŁ SZAWAN

przy parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Ostrowcu Świętokrzyskim. To właśnie przy jego pomocy udało się podejmować wiele inicjatyw.

W tym roku, dzięki środkom finansowym z Funduszy Składowych Ubezpieczenia Społecznego Rolników, klub organizuje dla dzieci i młodzieży obóz narciarski. Weźmie w nim udział ponad 50 osób z parafii i okolicznych wiosek. Dla wszystkich uczestników 10-dniowej zimowej przygody zarezerwowano sprzęt narciarski i zamówiono instruktorów nauki jazdy na nartach.

– Takie inicjatywy mają zawsze duże przełożenie duszpasterskie – wyjaśnia ks. Zbigniew. – Po ich zakończeniu podczas niedzielnych Mszy św. służy nawet 30 ministrantów, a na spotkaniach oazowych bywa i po 20 osób – dodaje.

KS. MICHAŁ SZAWAN

Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Grzegorzowicach



Chrzcielnica pochodząca z II połowy XIV wieku



KS. ZBIGNIEW KURAS

ur. 17.03.1965 r. w Żolyni. Wyświęcony na kapłana 13.06.1990 w Przemyśle przez abp. Ignacego Tokarczuka. Pracował jako wikariusz w Grębowie, Iwaniskach, Ostrowcu Świętokrzyskim (parafia NSJ) i Domostawie. Przez trzy i pół roku był proboszczem w Nowym Skoszynie. W Grzegorzowicach od października 2006 r. Jest duszpasterzem Polskiego Związku Kolarskiego.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jako proboszcz spotykam się z wieloma trudnościami duszpasterskimi, które wynikają z faktu, że parafia jest bardzo rozległa. Wielu ludzi ma daleko do kościoła, gdyż świątynia jest położona w dużej odległości od wiosek. Najbliżsi sąsiedzi mają kilkaset metrów do świątyni. Jednakże ludzie mieszkający w okolicach Świętego Krzyża mają głęboko zakorzoną wiarę. Jest więc do czego się odwoływać i na czym budować religijną przyszłość. Jestem przekonany, że rozwój życia kulturalnego i gospodarczego tych stron pociągnie za sobą także ożywienie życia religijnego. W trakcie wizyty duszpasterskiej spotkałem się z wielką życzliwością parafian. Wszyscy tutaj przyjmują księdza. Zauważyłem większą ofiarność wiernych, co świadczy o dużej trosce parafian o ten piękny pradawny kościół.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta: 8.00, 10.00, 11.30,
- Dni powszednie: 18.00 lub 16.00 (zimą)